r. 146. Kraków, Piątek 28 Czerwca 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
owincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
ańſtwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
w miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inny krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biúro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pissa; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: półrocznie **11** złr. **20** ct., kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct

w innych krajach europejskich: półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B), — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

„Próby rozstroju“.

Otrzymujemy następujące pismo:

Krąży po kraju broszura z końcowym podpisem St. Tarnowski, tytuł jej „Próby rozstroju“.

Ponieważ w tej broszurze zrobiony jest zarzut klerowi, (dorozumieć się obrz. łac., gdyż bracia Rusini bronią się oddzielnie), zarzut, że czytamy bez różnicy gazety, nawet „taką“ *Nową Reformę* i t. d., że kler się przez to demokratyzuje, że ordynaryaty powinny nam wzbronić takiego postępu szkodliwego (?), otóż prosimy przyjąć to zapewnienie od kleru: My stoimy na zasadzie Zakonu „Miłuj bliźniego, jak siebie samego, a Boga nadewszystko. Nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe, niepożyteczne, a czyń mu, co tobie miłe i pożyteczne“.

A gdy *N. Reforma* zajmuje się masami ludu miasteczek i siół, a *Czas*, *Przegląd* są przeciwne, otóż nie wina kleru, ale samych gazet; że kler idzie tam, dokąd ma obowiązek powołania i sumienia według Zakonu bożego.

Kler nie demokratyzuje się dopiero teraz, ale bronił i broni ludu, aby był szczęśliwym, iłe może być na tej ziemi ojczystej, cnotliwym, oświeconym podług stanu i zbawionym. Ani kler, ani *N. Reforma* i t. d. nie stworzyli jakiegoś demokratyzmu na „próbę rozstroju“, ale stoją w obronie ludu, prawami od Zakonu bożego danego, a dzisiaj konstytucyą udzielonego i poręczonego sankcyą najjaś. monarchy.

Kler się raduje, że konstytucya 3 maja weszła w życie mas ludu, że lud poczyna poznawać swoje prawa i dopomina się „legalnie“ o wolność uczciwą, a możemy uspokoić hr. St. Tarn. i *Czas*, że lud nie próbuje „rozstroić“ węzłów społeczeństwa, nie burzy się na szlachtę, żydów, Niemców, ani śni o zaburzeniu w kraju, nie stawia się ostrzem siły i groźby przeciw nikomu, ale broni i będzie odtąd ciągle bronić prawa wolności w wyznaniu i wybieraniu takich posłów, którzy mu byli i są z serca przychylni.

Jeżeli kler i *N. Ref.* pomagają ludowi do uczciwego wyboru posłów, dla ludu ojców znanych, a gazety inne są przeciwne temu prawnemu ruchowi ludu, to nie kler, ani *N. Ref.*, ani inteligencya są winą, ale ci zawinili, którzy ruch prawny, spokojny ludu przed wyborami nazywają nielegalnym (!) a co? starają się tłumić szlachetne, obywatelskie objawy ludu, ruchy pierwsze do życia politycznego wśród mas narodu.

Czy może prawdziwy patryota ten ruch uczciwy i prawny ludu potępić? a kto ośmieli się lud dobrze postępował, kiedy mało kto z szlachty nie chce stanąć otwarcie i śmiało na czele naszego ludu? Albo jak mogą ordynaryaty zakazać klerowi, aby lud swój nie pouczył o wybraniu posła, od ludu ukochanego? albo jak mogliby biskupi nie popierać ludu oświaty, do szczęścia politycznego dla narodu tak niezbędnie i koniecznie potrzebnej? Kler szanuje i broni zasady wolności legalnej ludu, a nie robi „prób rozstroju“ między stanami historycznie w narodzie wyrobionemi, nie chodzi klerowi o nazwę gazet, ale o zasady w nich głoszone dla dobra i zbawienia narodu, a przecie nikt nie może rozkazać nikomu statecznemu i oświeconemu, co ma czytać albo nie czytać, jeżeli szuka prawdy, jeżeli potrafi w gazetach plewę od ziarna, prawdę od fałszu, interes od poświęcenia, prywatę od ogółu, faryzeizm od szczerości prostej oddzielić, być strojem w rozstroju, legalnym wśród bezprawia, obrońcą wśród potępiania, opiekunem milionów ludu wśród tych, którzy nic albo mało co dla jego dobra robią lub zrobili, a co? — publicznie przeciw ludowi występują i ludu legalne żądanie, najsprawiedliwsze i chrześcijańskie prawa, wolę jego kiełkującą, samodzielność jego się objawiającą, początek jego obywatelskiego życia za anarchizm uznają i o Boże! za rewolucyę, rozstrój społeczeństwa ogłaszają ludu próby do wybrania dobrych posłów.

Jeżeli lud wybierał posłów, a są tacy, którzy za 12 lat ani razu go nie zwołali, nie robili sprawozdania, albo po 6 latach nie pouczyli ludu, ani jednego na Sejmie wniosku nie postawili, darmo w Sejmie byli, czyż nie tylko lud, kler, ale każdy świecki mógłby takich posłów popierać, zalecać?

Jeżeli kler uczy lud, aby za traktament, za opilstwo nie wybierał nikogo, aby wybierał znanych z wiary i miłości panów, a nie dla parady i honoru próżniaków, czyż to próba rozstroju? Czy się lud sam zdemoralizował przy wyborach? czy kler go na tę bezwstydną drogę zaprowadził? Niech na to sumienie i znana sprawiedliwość i patryotyzm szan. autora broszury raczy odpowiedź dodać do tejże broszury.

Jeżeli się chłopska dobra natura i sumienie katolickie budzi u ludu i nie chce posłów kupionych obietnicami, cacankami, albo traktamentami, strachami, radami i t. d. ale chce ich odmienić i uczciwie wybierać, a kler rad to popiera, czyż to anarchia? wojna przeciw dworom? zazdrość? pycha ludu albo kleru? czyż na to wpływa jaka gazeta ludowa? O! przeciwnie, to wina dawnych posłów, do których lud nie ma zaufania.

Dobrych posłów panów sam lud chętnie wybierze! a wolno mu nie wybierać dumnych, ludowi nieznanych, nieprzystępnych, za traktament. Czy to grzeszne? Jeżeli kler podnosi ludu oświatę, aby się kiedyś zbliżył do dworów, a dwory niektóre nie chcą się ani o cal zbliżyć do ludu, ale szczelnie stoją od gmin wyłączone i w sobie zamknięte, czyż mogą mieć zaufanie ludu? czyż lud robi rozstrój z dworami? Nie! lud chce miłości tradycyjnej, a nie doznaje jej w domu, więc rozumie dobrze, że i w Sejmie nie dozna jej od pysznego pana.

Aż dreszcz przechodzi nas, czytając artykuły *Czasu* po odczytaniu broszury. O! mędrce z miasta, od stolika i czterech kątów izby! co wam się śni? kto? gdzie? myśli robić czerniawę z r. 1846 na dwory? Wy sami rozstroju próby w kraju wspominacie, to szczęście, że lud tego nie czyta, boby wam za posądzenie zapłacił w pismach ludowych to właśnie będzie olej lany gorący na agitatorów ludu, aby lud poznał, co o nim gazety piszą i do zbrodni popychają, od których on jest dalekim i nie odpowiada za grzechy ojców, tak samo przez agitatorów do zbrodni namówionych i przekupionych, opojonych wódką.

Kler uważa alarmy, broszury i strachy *Czasu* i wspomnienia r. 1846 i t. d. za próby wyborcze, za lament utraty złotej swawoli, za łzy nad trumną „*liberum veto*“, wolnych konfederacyi, a nie przyznaje się ani do „*liberum conspiro*“ z ludem, ani do stosunków „utajonych rozbitków rządu skrytego“, ani do prób roztroju społecznego z dworami, a oświadcza otwarcie, że legalną drogą pójdzie z ludem do oświaty religijnej i narodowej, że mu pomoże do uczciwych wyborów bez demoralizacyi najmniejszej, że mile przyjmuje obronę ludu od każdej gazety, a odtrąci z politowaniem każdą broszurę i gazetę, która potępia postęp powolny, legalny ludu na polu obywatelskiem.

Jeżeli komitety centralne pomogą ludowi do wybrania posłów, to kler łącznie, bez rozstroju pomoże do pracy uczciwej.

Jeden z ludu, a ksiądz, w imieniu braci.

Wybory sejmowe.

Już tylko dni kilka dzieli nas od wyborów z tej kuryi, która najwięcej posłów do Sejmu wybiera a reprezentuje najliczniejszą, podstawową warstwę społeczeństwa. W okręgach, w których różni przeciw sobie stoją kandydaci, rozwinie się w tych kilku dniach agitacya tem bardziej wytężona, że zwraca się ona już wprost ku wybranym wyborcom, którzy głosami swemi o wyniku wyboru rozstrzygać mają. W tej ostatniej chwili zwracamy się ku wyborcom z jednem tylko wezwaniem: głosujcie, jak wam sumienie i przekonanie wasze głosować każe.

Będą się ku wam zwracać z groźbą i pokusą. Śmiejcie się z groźby — z wstrętem odtrącajcie od siebie pokusy.

Żadna władza, ani rządowa ani autonomiczna, ani świecka ani duchowna, nie może nikogo za głosowanie jego do jakiejkolwiek pociągać odpowiedzialności. W sprawie wyborów nie masz przełożonych i podwładnych, nie masz stosunku zależności społecznej — są równi obywatele, którzy z prawa swego obywatelskiego według sumienia i przekonania użytek czynić są obowiązani. Jeżeli w Poznańskiem niemieccy właściciele dóbr i fabrykanci mszczą się na polskiej ludności robotniczej za sposób, w jaki ona swoje prawo wyborcze wykonywa — to ten, ktoby u nas w podobny sposób chciał postępować, stając w równym rzędzie z owymi przybyszami, stanąłby pod pręgierzem wzgardy publicznej, urzędników publicznych zaś, czy to podatkowych czy innych, używających swego stanowiska ku temu, aby groźbą presyę wywierać, pociągnąć można do odpowiedzialności wprost za nadużycie urzędowej władzy. Nikt więc za sposób wykonania prawa wyborczego następstw dla siebie szkodliwych obawiać się nie powinien.

Co do nędznego środka demoralizacyjnego, jaki niestety od kilkunastu już lat wszedł u nas w używanie — a zaprawdę nie przez tych wprowadzonym został, którym dziś prasa konserwatywna codzień rzuca w oczy, iż demoralizują lud — to komu sumienie własne nie powie, jak ohydnem jest używanie tego środku, jak wzgardy i potępienia godnem tak u tych, co kuszą, jak i u tych, co ulegają pokusie — niech do niego przemówią postanowienia ustawy.

Artykuł 6 ustawy z dnia 17 grudnia 1862 (Nr. 8 DPP. z r. 1863) opiewa: Kto przy wyborach dla wykonywania praw politycznych, kupuje lub sprzedaje głosy wyborców, lub chytrym sposobem fałszuje głosowanie lub jego wyniki, staje się winnym przestępstwa, i ma być karany ścisłym aresztem od 1—6 miesięcy.

A zwracamy uwagę, że mowa tu nie tylko o pieniądzach ale i o wszelkich innych obiecywanych, czy przyznanych osobistych korzyściach. Znamy okręg wyborczy, w którym kandydat nie mogąc pieniędzmi trafić do sumienia wyborców, kusi asygnatami na drzewo z lasu. Jest to tak samo przekupstwem jak kwota pieniężna.

Jeżeli wyborcy, nie ulegając groźbom i pokusom, pójdą wyłącznie za głosem swego sumienia i przekonania, — wybory wypadną dobrze. Zarzucano nam, — a wczoraj jeszcze zarzut ten w najbrutalniejszy sposób powtórzono w *Czasie*, — że buntujemy włościan przeciw szlachcie, małą własność przeciw wielkiej, że siejemy waśń społeczną. Jest to niegodna potwarz. My nie wykluczamy żadnej warstwy społecznej od reprezentacyi kraju, my chcemy tylko, aby jedna warstwa nie wykluczała wszystkich innych. My nie szerzymy nienawiści czy zawiści, my chcemy tylko sprawiedliwej reprezentacyi wszystkich w Sejmie. My ani w programie, do któregośmy się przyłączyli, ani w naszych artykułach nie powiedzieliśmy nigdzie: precz ze szlachtą! jak nam potwarczo podsuwa organ przeciwny, — my powtarzaliśmy zawsze: precz z paniczykami, którzy są w Sejmie bezużytecznym balastem, do pracy ani do rady niezdatnym, a nieużytecznym nawet w tym kierunku, aby w Sejmie utrzymać komplet, bo ich najczęściej w Sejmie nie ma. A jeżeli program prac sejmowych opieramy na zasadach sprawiedliwości, — jeżeli chcemy z ustawodawstwa krajowego wszelką niesprawiedliwość usunąć, — jeżeli dążymy do tego, aby wszystkie interesy społeczne miały w Sejmie dostateczną obronę i reprezentacyę, to my przez to chcemy wzmocnić podstawy społeczne a nie osłabiać, chcemy utrwalić, a nie zachwiewać harmonię. Jeżeli obrońcy dzisiejszego stanu rzeczy, wytworzonego głównie tem, iż w poprzednich wyborach działano groźbą i pokusą — nie chcą zrozumieć, że niezadowolenie, jakie się objawiło, jest koniecznem, naturalnem następstwem tego, czego oni właśnie bronią, — to na takie zaślepienie, na taki wprost brak dobrej wiary, nie ma środka. Przejść trzeba nad tem do porządku dziennego, i — robić swoje. Nie wątpimy, że wyborcy tak postąpią, — a choćby tylko w kilku okręgach wyborczych małej własności wynik odpowiedział naszym dążeniom, będziemy to uważali jako zwycięstwo dobrej sprawy. Będzie to bowiem dla rządzącej dotąd większości nauką bardzo ważną i użyteczną na przyszłość, — nauką, iż trzeba na inną wejść drogę. A jesteśmy przekonani, że już w najbliższej sesyi sejmowej nauka ta skutek swój odniesie.

Niech więc ci wyborcy, którzy szli dotąd tą samą co my drogą, nie zrażają się ani owemi oszczerstwami, jakie na nas rządząca partya miota, ani tem, że zwycięstwo może być tylko cząstkowe. Nad oszczerstwami przejść do porządku dziennego — w ostatnich dniach rozwinąć najenergiczniejszą akcyę, aby jak najwięcej głosów pozyskać kandydatom stronnictwa demokratycznego — wyborcom przypominać nieustannie, żeby grozbom ani pokusom przystępu do swego sumienia nie dawali — a jakikolwiek będzie wynik, niewątpliwie lepszym on będzie niż przed sześciu laty, kiedyśmy biernie i bezczynnie losy wyborów zdali w ręce rządu i partyi rządzącej.

NA KANONII.

NOWELA

przez

Wincentego hr. Łosia.

3

(Ciąg dalszy.)

— Hrabia Ilnicki prawdziwy umarł w Paryżu, podczas gdy to wszystko tu się działo, zostawiając syna, w którego imieniu dziś trwa proces o Ilnicę. Ojciec twój skończył awanturniczą karyerę tak, jak ją zaczął. Był to powiernik hrabiego i jego zaufaniec. Łatwo mu przyszło w tych czasach ogólnego rozstroju i zamięszania, odegrać rolę, która prawdziwych Ilnickich pozbawiła kolosalnej fortuny, a mnie zrobiła ofiarą najdziwaczniejszej, tylko w tych czasach możliwej awantury.

Głęboka zapanowała cisza, którą po długiej zadumie przerwała jeszcze moja matka.

— Tę wioskę, Majdan, darował kiedyś hrabia twemu ojcu i dzięki temu tylko, że zapisaną była ona na imię księdza, ocalała i została nam. Ksiądz Byliński zrobił prędko karyerę duchowną i zajął się twem wychowaniem, które jemu tylko zawdzięczasz, bo gdyby nie on, musiałabym żebrać po powrocie do kraju, w którym nie znałam nikogo, a w którym mi parskano śmiechem w twarz, gdym się mieniła być hrabiną Ilnicką. Żem ja tedy nie zwarjowała, to zawdzięczam tylko tobie, bo ciebie jednego miałam. Ciebie! w którego żyłach płynie krew moja, krew wielka i krew.... samozwańca!

Moja matka dokończyła, choć łzy ją dławiły. Przypatrywałem się jej w oszołomieniu, bo wszystko to, com usłyszał, pomieścić mi się w głowie nie mogło, i wyglądało na bajkę, utworzoną w gorączce, choć żadnej nie ulegało wątpliwości.

W chaosie mych myśli utworzyło się jedno tylko zapytanie, które przez usta przeszło.

— A hrabia Witold Ilnicki, czy żyje? czy go widziałaś kiedy matko?

— Ach! widzisz sam, że się w tej historyi połapać nie możesz. Wszakże ci mówiłam, że umarł w Paryżu wtedy właśnie, gdy to tu się działo.

— Ale dowody! dowody na to! — zawołałem w gorączce.

— Dowody czyż niedostateczne? Wszakże widziałam jego akt zejścia, który jest podstawą trwającego o Ilnicę procesu.

— Ależ i akta zejścia — podchwyciłem — bywają fałszowane.

— Jakiež ty dziecko! — odparła moja matka — wszakże ksiądz kanonik Byliński, jest świętym człowiekiem.... choć jego bratem.

Oniemiały, z mózgiem pękającym od myśli kołatających po nim, opuściłem głowę i nie miałem nic do zarzucenia fatalnej historyi, której zawdzięczałem życie. Wydawała mi się ona nieprawdopodobną, ale bardziej nieprawdobne działy się w tych czasach.

A wszystkie jej szczegóły były już w dwadzieścia kilka lat po jej rozegraniu się, dostatecznie niezbitemi dowodami stwierdzone.

A zresztą, jakichże potrzebowałem, by uwierzyć? wszak mi tę historyę opowiadała moja matka, i to w Majdanie, wykrojonym z Ilnicy!

Jakichże potrzebowałem dowodów na to, że byłem synem oszusta, podszywającego się pod bohatera z 1812 r. i magnata ukraińskiego, — gdy jego bratem był ksiądz kanonik Byliński, mój stryj!

III.

Zaledwie moja matka skończyła swoje opowiadanie, gdy dały się słyszeć dzwonki na dworze, zwiastujące gościa.

Wybiegłem do okna i poznałem kapitana. Niezadowolenie odmalowało się na twarzach naszych, tak w tej chwili potrzebowaliśmy oboje samotności i ciszy.

Już zmierzałem do drzwi na powitanie starego przyjaciela, gdy mnie matka zatrzymała jeszcze słowami:

— Słuchaj, moje dziecko. To co ci powiedziałam jest tajemnicą dla ciebie. Przyrzekłam to kanonikowi. Jeżeli on sam ci nie odkryje historyi twojej, to jesteś obowiązany jej nie znać.

Skinąłem głową na znak zrozumienia woli mej matki i wyszedłem.

Doznawałem wrażenia, jak gdybym był o jakie dziesięć lat starszy i dziwiłem się w głębi serca, że kobieta ta przeżyła to wszystko, że mnie nie znienawidziła, jako owoc podejścia, jako żyjący dowód jej nieszczęścia.

Na rozmyślanie czasu nie było, bo kapitan podjechał już pod ganek majdańskiego dworku.

Nie widzieliśmy się lat sześć, bo jak wspomniałem, ostatnie lata spędziłem w mieście i w szkołach.

Nie zmienił się nic stary, ale stanął jak wryty, gdy mnie zobaczył. Nic nie mówiąc, przypatrzył mi się w sieni i trząsł głową i ściągał brwi i poruszał wargami.

Widziałem, że jego głowie mój widok jakieś dziwne myśli nasunął, że te tak ją całą opanowały, iż kapitan zapomniał o sobie, o wszystkiem i tylko mi się przypatrując ważył coś i dumał.

— Wyrosłeś chłopcze — zawołał wreszcie jakimś smutnym tonem — wyrosłeś i zmężniałeś.. Żołnierz-by z ciebie był lepszy, niż ksiądz.... ale jeden i drugi ziemi ojczystej służy....

To mówiąc, rozebrał się i wszedł do wnętrza mieszkania, gdzie go już czekała moja matka.

Kapitan przedstawiał znikający już wtedy typ Napoleończyków i choć go tak dawno znałem, pierwszy raz mnie uderzył wybitnością swej fizyognomii.

Był to mężczyzna sześćdziesięciu kilku lat, średniego wzrostu, o białej czuprynie i takimże dużym strzępiastym wąsie.

Oblicze jego poorane bruzdami, ale zdrowe i rumiane, zdradzało dużo woli w łagodnym charakterze.

Człowiek ten zrobił mi wrażenie nieokreślone dnia tego, zajęciem, z jakiem mi się, kiwając smutnie głową, przyglądał.

W tem długiem spojrzeniu dwojga bystrych oczu zdawało mi się, że można było odgadnąć wszystkie powodujące je myśli, ale mimo usilnej pracy głowy, do żadnego nie doszedłem wniosku. Najprawdopodobniejszem wydało mi się przypuszczenie, iż kapitan widząc mnie tęgim, zdrowym i przystojnym, żałował mnie na księdza.

To głębokie jego spojrzenie rozstroiło mnie do reszty i tak już zupełnie zdemoralizowanego. Darmo sobie tłumaczyłem, iż w niem nic nie mogło się zawierać; oczy starca, przeszywające mnie do głębi i smutne, ciągle mnie prześladowały.

Zaraz po przyjeździe moja matka zamknęła się z kapitanem w swym gabinecie i tam długo pozostawali. Gdy wyszli, zauważyłem tylko po ich ożywionych obliczach, iż musieli rozbierać jedną z ważniejszych kwestyj.

Wszystko dnia tego wydawało mi się niejasnem i tajemniczem.

Zachodziłem w głowę, o czemby moja matka w sekrecie przedemną miała tak dużo do mówienia z kapitanem.

Dowiedziałem się tego niebawem, bo wieczorem kapitan, który wciąż mnie badawczo obserwował, zbliżył się do mnie i zagadnął:

— Bądź dobrej myśli kawalerze, nie masz ochoty do sutanny, wolałbyś przypasać szablę hę....? jakoś to będzie, mądre polskie przysłowie: jakoś to będzie.... Mówiła mi matka, pomówię z kanonikiem....

Nic nie odpowiedziałem kapitanowi, a ten dalej ciągnął:

— Przyjechałem po waćpana, kanonikowi pilno zobaczyć swego synowca i cieszy się jak dziecko, na myśl, że u niego zamieszkasz i pod jego okiem będziesz....

Dreszcz obiegł po całem mojem ciele, a kapitan dalej, pykając z fajki mówił:

— Niewesoło u nas na kanonii, ale wygodnie i dostatnio. Kanonik ci już przygotował izdebkę, *he he ha*..... nie braknie niczego kawalerowi..... biblioteka duża.... miasto! od czasu do czasu ktoś zajrzy i ze świeckich osób a wieczór to się zabawiamy grą w szachy. Znasz waćpan tę grę?

— Znam!

— Ha! to dobrze! jakoś to będzie! Kanonik pasyami lubi szachy i grywa co wieczór trzy partye, jednę ze mną, jednę z księdzem Leonem, a jednę z gościem. Otóż, jak gościa nie ma, to i kanonik smutny i w złym humorze. Tak teraz waćpan na trzeciego stale będziesz.... Jakoś to będzie....

Smutniałem w oczach, bo to wszystko mi się nie uśmiechało i partya szachów z stryjem kanonikiem nie porywała mnie.

Spostrzegł to zaraz swym bystrym wzrokiem kapitan i dodał:

— Ale nie myśl kawalerze, byśmy klasztorne prowadzili życie. Ani kanonik, ani ksiądz Leon nie urodzili się w sutannach. Kanonik był nielada żołnierzem, a ksiądz Leon nielada światowcem.

— Któż jest ten ksiądz Leon? — zapytałem.

— Wikary, pomocnik kanonika — odparł kapitan — staruszek, ale wesół i jary. U nas na kanonii bywa i wesoło. Zagustujesz waćpan w tem życiu.... jakoś to będzie.

Pod wieczór przybył proboszcz ilnicki i przy kolacyi zaczęła się pogawędka o rzeczach przeszłych, o Warszawie i polityce.

Proboszcz i ja byliśmy ciekawi, co się też to dzieje w stolicy i obsypywaliśmy pytaniami kapitana. Ten jednak niechętnie nam jakoś odpowiadał, a sam wciąż się dopytywał o Ilnicę.

Ciekawym był, jak w kluczu ilnickim idzie gospodarstwo, jak orzą i jak sieją, jak zarządzają fabrykami i stawami, lasami i młynami.

(C. d. n.)

Zgromadzenie wyborców miasta Krakowa odbędzie się w poniedziałek dnia 1 lipca b. r. o godzinie ½6 wieczorem w sali Rady miejskiej.

Posiedzenie Komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, odbędzie się jutro, 28 czerwca, o g. 11 przedpołudniem, o czem przypominamy.

Z Tarnopola donoszą do *Kur. Lwow.*: Dnia 24 b. m. odbyło się ostateczne posiedzenie komitetu obszernego w celu polecenia kandydatury posła z miasta Tarnopola. Było obecnych 25 członków. Na wniosek p. Pohoreckiego uchwalono głosować kartkami równocześnie na wszystkich trzech kandydatów i że decydować ma nie absolutna większość głosów, lecz większość głosów obecnych członków komitetu.

Wynik głosowania następujący: prezydent p. Zucyljan Krynicki otrzymał 9 głosów, p. p. dr. Max i profesor Barwiński każdy z nich po ośm głosów. Wobec tego został polecony wyborcom na posła z miasta Tarnopola p. Krynicki i rezultat został tutaj ogłoszony plakatami.

Na zgromadzeniu wyborców miasta Stryja, odbytem dnia 25 b. m., została jednogłośnie przyjęta kandydatura dotychczasowego posła dra Filipa Fruchtmana, po obszernem jego sprawozdaniu poselskiem, które przez zgromadzenie z gorącem uznaniem przyjęte zostało. Gdy żadnej przeciwnej kandydatury nie zgłoszono, wybór dra Fruchtmana nie ulega wątpliwości.

Sambor, 25 czerwca.

Dnia 23 b. m. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze z kuryi większych posiadłości w Samborze. Zgromadzenie było bardzo liczne. Stronnictwo polskie i konserwatywne, które dawniej staczały głośne słowne szermierki obradowały w spokoju. Ponieważ poseł Antoni Małecki oświadczył, że mandatu nie przyjmie, zgodzono się w drodze kompromisu na kandydatury Stanisława hr. Tarnowskiego, (młodszego) dra Tadeusza Skałkowskiego i p. Piotra Grossa.

Niema najmniejszej wątpliwości, że wybory na dniu 9 lipca zatwierdzą te kandydatury — siły obu stronnictw w tej kuryi równoważą się mniej więcej.

W myśl uchwały komitetu centralnego dla Galicyi zachodniej z dnia 22 czerwca b. r. mam zaszczyt zaprosić szanownych wyborców większej własności z okręgu Tarnów, Dąbrowa, Mielec, Pilzno, Jasło, Ropczyce na zgromadzenie walne przedwyborcze, które się odbędzie dnia 8 lipca 1889 r. o godzinie 4 popołudniu w Tarnowie, w sali kasynowej, przy ulicy Wałowej.

Właściwą naradę przedwyborczą poprzedzi sprawozdanie ustępujących posłów, z czynności poselskich na ostatniej sesyi sejmowej, na które w imieniu kolegów i swojem pozwalam sobie szanownych wyborców zaprosić.

Eustachy Sanguszko.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Londyn, 20 czerwca.

Sprawa autonomii irlandzkiej stała się od razu przedmiotem zaciekłych sporów między p. Asquith'em — jednym z najznakomitszych mówców parlamentarnych obozu opozycyjnego — a p. Balfour'em, generalnym sekretarzem i w Izbie odpowiedzialnym ministrem dla Irlandyi. Jeżeli prawdą, że — jak powiedział niedawno sir Karol Russell — „rozwiązanie problematu anglo-irlandzkiego stanie się pierwowzorem dla mocarstw federacyjnych", to warto dziś posłuchać argumentów stron obu. Przedewszystkiem jednak należy przypomnieć sobie, że w słynnym bilu pierwotnym p. Gladstone'a z roku 1885 nadano ciału prawodawczemu w Irlandyi zupełną niezależność od brytyjskiego parlamentu; że tenże parlament miał kontrolować prawodawstwo irlandzkie w sprawach ogólnych i jemu należałyby pewne obowiązki i ciężary ogólno-państwowe nie przypuszczając do siebie posłów irlandzkich. To właśnie wykluczenie irlandczyków z Westminsteru zadało bilowi Gladstone'a cios śmiertelny: przeciwnicy samorządu Irlandyi widzieli w niem najgroźniejsze niebezpieczeństwo dla całości zjednoczonego Królestwa. Czyż można się spodziewać, mówili, że autonomiczny rząd Irlandyi, szczególnie dbały o rozwój swego kraju, będzie przyjmował z Londynu wszystkie ciężary podatkowe i brzemię odpowiedzialności za dyplomacyę i wielkie przedsięwzięcia ministrów angielskich, za użycie sił lądowych i morskich, za możliwe błędy kolonialne... nie mając wcale głosu w obradach cesarskiego areopagu? Nikt nie wątpił, że anomalia taka musiałaby prędzej czy później rozerwać jedność Królestwa. To też, od dwóch lat już, p. Gladstone zmodyfikował pierwotny bil swój, zastrzegając Irlandyi odpowiednią reprezentacyę w Izbie brytyjskiej — i odtąd plan jego stał się idealnie [illegible] na zgodzie bezwarunkowej doskonałym.

Powstała wtedy — i trwa dotąd — kwestya bardzo naturalna: samorząd dla Szkocyi, z parlamentem w Edymburgu; samorząd dla Anglii — a nawet, *curent minima*, samorząd dla Walii, z prawodawczą Izbą w Carnarvon. Toryси powstali przeciwko grożącemu rozpadnięciu się zjednoczonego Królestwa na trzy wielkie kantony, lecz nie mogąc zaprzeczać dążności autonomicznych w Szkocyi i w samej Anglii — uznać należało naocznie niezadowolenie i niecierpliwość ludu, który rozumie doskonale, że Izba westminsterska jest fizycznie i moralnie niezdolną do sumiennego i szczegółowego rozstrzygania wszystkich spraw ekonomicznych, socyalnych i politycznych olbrzymiego cesarstwa — torysi wystąpili z planem autonomii hrabstw, zamiast autonomii krajów. Plan ten jest już wprowadzony w życie tu, w Anglii, od początku bieżącego roku; w Szkocyi ma być wkrótce wprowadzony, a w Irlandyi wtedy, gdy ludność jej „da gwarancye lojalności i porządku". O naturze tego nowego rządzenia (*County Councils' Government*) niema tu miejsca rozpisywać się tej chwili; wystarczy powiedzieć, że stronnictwa postępowe widzą w niem szkielet tylko, któremu one same pragną dać swego czasu ciało, krew i życie — uczynić z niego to, co ma być owym „pierwowzorem" dla Europy tak, jak dla wieków dotychczasowych był dla niej pierwowzorem angielski parlamentaryzm konstytucyi króla Jana.

Irlandya, Szkocya i Anglia — tworząc jedną potęgę koronną brytyjską — mają każda mieć swój osobny parlament i rząd, w sprawach czysto-krajowych absolutnie swobodny i niezależny. Wszystkie zaś trzy królestwa wysyłać mają jednym i tym samym systemem wyborczym, reprezentantów swych do parlamentu cesarskiego, kierującego sprawami ogólno-państwowemi — mianowicie, polityką zagraniczną i kolonialną, obroną narodową, rozwojem traktatów handlowo-przemysłowych, wreszcie rozkładem ciężarów długu narodowego i podatków koronnych (*imperial taxation*). Takim jest plan posła Asquith'a przyjęty przez Gladstone'a, Morley'a i hr. Rosebery.

Minister Balfour występuje przeciw niemu i wyśmiewa go takiem przypuszczeniem: krajowa Izba angielska zachowa bezwątpienia swój charakter konserwatywny — irlandzka, agrarno-rewolucyjny — szkocka, religijno-dysydencki. Czyli, każdy z tych parlamentów będzie miał swoją większość i nieznaczną mniejszość. W parlamencie cesarskim, większość będzie irlandzko-szkocką w połączeniu z frakcyami mniejszości angielskiej (radykalistami, socyalistami i t. p.) Przyjdźmy więc do tego, że uchwały Izby angielskiej, dotyczące jej części ciężarów i odpowiedzialności ogólno-państwowych, znajdą zawsze wrogą i potężną koalicyę w parlamencie cesarskim — że więc w zatargu tym głos decydujący będzie musiał wychodzić od tronu — z najwyższem niebezpieczeństwem dla majestatu korony i dla wywalczonej zasady o powadze większości.

Zrozumie każdy, że Wielka Brytania z Irlandyą nie nadaje się pod ten sam system federacyjny, jaki panuje w Zjednoczonych Stanach Ameryki; niepodobna jednak nie być przekonanym, że powyższy — a nadto jedyny — zarzut p. Balfour'a ma cechy trudności technicznej, nie zaś organicznej — że przeto niebezpieczeństwo przypuszczenia da się usunąć i zatopić rozsądnym szematem, określającym stosunek Izb do parlamentu na podwalinach słusznych i bezpiecznych. Do kwestyi tej wrócimy, gdy nam ją tutejsza rozwałkuje polemika.

Eni.

Sprawy szkolne.

Nauka zręczności w szkole ludowej.

Zaledwie kurs nauki zręczności w Krakowie z początkiem roku szkolnego 1888/9 przez krakowski oddział Towarzystwa pedagogicznego, z inicyatywy i pod kierunkiem c. k. inspektora szkół okręgu krakowskiego zam. p. Józefa Spisa, otwarty został, zapisali się na kurs ten nauczyciele szkoły ludowej trzechklasowej w Półwsiu, a w miarę poczynionych w kursie zręczności postępów, postanowili wprowadzić naukę tę dla chłopców w pomienionej szkole.

Nauka zręczności rozpoczęła się dnia 15 września 1888 roku, na którą uczęszczało 40 uczniów szkoły codziennej i odbywała się przez 8 godzin tygodniowo w godzinach wolnych od codziennej nauki. Młodzież jęła się do tej pracy z zapałem, uczęszczała na naukę zręczności regularnie, a nauka ta prócz wielu innych zalet pedagogicznych, przyczyniła się także do regularniejszej frekwencyi.

Uczniowie bowiem, którzy z różnych, często od nich niezależnych powodów naukę szkolną opuszczali, przychodzili przecież na naukę zręczności, a tę okoliczność wyzyskał zarząd szkoły na korzyść frekwencyi, nie dozwalając brać udziału w pracy ręcznej tym, którzy na zwykłą naukę szkolną nieregularnie uczęszczali. Skutek okazał się nader pomyślnym, bo chłopcy, pragnąc mieć wstęp wolny na naukę zręczności, pilnowali się nauki szkolnej, tak, że w ostatnim półroczu nie było ani jednego ucznia, któryby był zaniedbał codziennej nauki szkolnej.

Obecnie szkoła w Półwsiu, doprowadziwszy już swych wychowanków do pewnego stopnia zręczności w pracy ręcznej, łącząc wykształcenie elementarne z wykształceniem technicznem, pragnie zwrócić uwagę wszystkich osób interesujących się oświatą ludu na naukę zręczności, która jako znakomity środek pedagogiczny uznaną została w najpierwszych państwach Europy, urządza wystawę robót pomienionych w gmachu szkolnym, która w dniach 28, 29 i 30 czerwca b. r. od 10 do 6 godziny otwartą będzie.

Jest-to dotychczas pierwsza szkoła w krakowskiem, w której naukę tę zaprowadzono i która wystawieniem prac uczniów wykazać może, do jakiego stopnia zręczności już w przeciągu jednego roku uczniowie szkół ludowych doprowadzić mogą.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 24 czerwca.)

(Dokończenie)

Prof. Pareński odczytuje i składa do akt list starosty górniczego p. Waltera, który oświadcza się stanowczo przeciw projektowi wodociągu z Giebułtowa. Woda przepływa w Królestwie przez obszar nader ważny dla fabryk. Aby dla ochrony wody i utrzymania jej czystości [illegible] zakupić, nie trzeba przecież całego [illegible] na cały wodociąg z Regulic.

Następnie pp. radni stawiają pytania do rzeczoznawców. Zabierają głos pp. Chrzanowski, Ostinger, Rosenblatt, Friedlejn, Bandrowski, Knaus i Paszkowski. Na wystosowane pytania odpowiada pierwszy prof. Bortnik bardzo rzeczowo. Dyskusyi i wyjaśnień czysto fachowej natury streszczać nie będziemy, gdyż [illegible] — W odpowiedziach na szereg pytań prof. Bortnik zachęca do ponownych szczegółowych badań wód giebułtowskich i zapewnia, iż dałoby się to przeprowadzić niewielkim kosztem w ciągu pół roku. — Ponowny szereg pytań zadają prof. Bortnikowi pp. Rosenblatt, Chrzanowski, Paszkowski, Pieniążek. — R. m. Horowitz znajduje, iż „egzamin" z prof. Bortnikiem w kwestyach fachowych dla większości członków Rady nie znanych do niczego chyba nie doprowadzi. Zapytuje dlaczego mniejszość członków komisyi wodociągowej przeciwna wodociągowi z Regulic nie występuje z wnioskami i przez własnego referenta nie broni swoich postulatów. Mowca żąda, aby komisya ponownie zastanowiła się nad zarzutami prof. Bortnika, wyłuszczonemi w jego broszurze, aby sam prof. Bortnik był na tem posiedzeniu, a dopiero wówczas niech komisya wnioski swoje Radzie przedstawi.

Referent dr. Domański podnosi, iż mniejszość komisyi wodociągowej nie zapowiadała żadnych wniosków przeciwnych i referenta nie mianowała. — Sam prof. Bortnik był oponentem w komisyi, jednak poglądów jego nie podzielano.

Zabiera głos drugi z zaproszonych rzeczoznawców prof. Szajnocha i w dłuższem wyjaśnieniu oświadcza, iż woda z Giebułtowa absolutnie na użytek wodociągów się nie nadaje. Co do dalszych badań stanowczo się oświadcza przeciw projektowanemu przez prof. Bortnika półrocznemu terminowi — gdyż badać trzeba we wszystkich porach roku. — Proszony przez radców mówi prof. Szajnocha dalej o projekcie wodociągu z Regulic i oświadcza się kategorycznie jako zwolennik tego projektu pod wieloma względami najlepszego i najkorzystniejszego dla Krakowa. W końcowym ustępie przemówienia odpiera prof. Szajnocha zarzut, uczyniony mu w broszurze prof. Bortnika, a ta część przemówienia jest osobistym protestem tylko i polemiką o własną godność. — Po odpowiedziach, udzielonych prof. Bandrowskiemu, zabiera głos ten ostatni i oświadcza, iż chociaż z wywodami prof. Szajnochy w wielu względach się zgadza wniosku swojego o dalsze badania wody giebułtowskiej nie cofa, gdyż stawiał go dlatego, aby każdy inny projekt trasy wodociągowej a nietylko regulicki z całą ścisłością został zbadany.

Dr. Rosenblatt wnosi, aby wobec spóźnionej pory podziękować pp. rzeczoznawcom za udzielone wyjaśnienia i zakończyć posiedzenie.

Prezydent chce wniosek prof. Bandrowskiego poddać pod głosowanie t. j. życzenie, aby wody giebułtowskie ponownie były badane stanowczo załatwić. — Protestują przeciw temu dr. Bandrowski, dr. Styczeń i dr. Jakubowski, którzy podnoszą, iż ogólna dyskusya nad sprawą wodociągową nie została jeszcze zakończoną, w tym samym kierunku może ktoś jeszcze głos zabierać, nie zachodzi więc potrzeba głosowania i ostatecznego załatwiania sprawy wód giebułtowskich.

Po przemówieniach tych bez głosowania prezydent zamknął posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 czerwca.

Telegram [illegible] wczorajszy podał obszerniej niż jakiekolwiek inne sprawozdanie treść interpelacyi posła Hausnera w sprawie uwięzionego przez rząd rosyjski słuchacza praw Tadeusza Dwernickiego. W dziennikach wiedeńskich nie znaleźliśmy całkowitego tekstu tej interpelacyi. Z telegramu naszego przekonywamy się, iż wyczerpała ona motywa, jakie na poparcie zapytania przytoczyć się dały i jest ustylizowaną w sposób, który — o ile to możliwe — nie dopuszcza wymijającej odpowiedzi. I zdaje się, że właśnie z tego powodu nie nastąpiła odpowiedź bezzwłocznie, ponieważ lada czem zbyć się nie da tej interpelacyi a na odpowiedź dokładniejszą minister nie był przygotowany. Następne posiedzenie delegacyjnej komisyi budżetowej odbędzie się dopiero w poniedziałek, wtedy też prawdopodobnie nastąpi odpowiedź, której niecierpliwie oczekujemy. Sprawa ta bowiem ważną jest nie tylko dla uwięzionego i jego rodziny, ale pomijając nawet nasze najbliższe względy narodowe — ważną dla każdego obywatela państwa austryackiego. Jest bowiem rzeczą wielkiej doniosłości, czy obywatele państwa, opartego na prawie, znajdują u swego rządu należytą obronę w razie, gdy władze sąsiedniego, a na policyjnej samowoli opartego państwa, wykonają zamach na ich wolność osobistą. Każde państwo ma wprawdzie prawo z obywatelem cudzoziemcem, prawa jego przekraczającym, według praw tych postąpić — ale ma obowiązek kierować się w tem ogólnemi zasadami ludzkości i sprawiedliwości, te zaś w wypadku Dwernickiego są w jaskrawy sposób pogwałcone. Czwarty miesiąc, bez sądu, w policyjnych aresztach, a wiemy, jakie one są pod rządami rosyjskiemi — pokutuje ten młody człowiek za co? za przewiezienie kilku niecenzuralnych książek! Toż jeżeli jest w tem według pojęć rosyjskich jaka wina, już ją „winowajca" dawno odpokutował. Rząd austryacki ma prawo i obowiązek upomnieć się, aby obywateli jego nie trzymano w więzieniach bez sądu. Spodziewamy się, że odpowiedź hr. Kalnokyego przekona nas, iż rząd ten obowiązek z naciskiem i energią spełnia.

Z Austro-Węgier.

Pewne naprężenie i wrażliwość opinii publicznej, wywołane alarmami wojennemi, podsycone zostały jeszcze w Wiedniu wiadomością, jaką przyniosła wczoraj „urzędowa" wiadomość z Belgradu o rzekomych rozruchach w Nowym Bazarze. Depeszę tę w dosłownem urzędowem brzmieniu zamieściliśmy także wczoraj w rubryce telegramów. Sandżak nowobazarski, położony na rozdrożu między Czarnogórą, Turcyą, Serbią a Hercegowiną, jest bardzo dogodnym terenem wszelkiej przeciw Austryi agitacyi, to też każdy niepokojący objaw w tem gnieździe band rozbójniczych, wynajmujących się chętnie do celów politycznych, pobudza do czujności w krajach okupowanych. Na podstawie konwencyi z 21 kwietnia 1879 r. trzyma Austrya garnizony w trzech nadgranicznych nowobazarskich miejscowościach: w Priboju, Prepolje i Bielopolje.

Tym razem zdaje się jednak, że informacye rządu serbskiego na mylnych polegały wieściach, a wiadomość, puszczona z Belgradu o rozpuszczeniu band rozbójniczych przez zbuntowanych begów i wkroczeniu dwóch batalionów wojska tureckiego, celem pokonania ich, zdaje się co najmniej wielce przesadną, dotąd bowiem brak jej potwierdzenia stanowczego.

Po wyczerpaniu kwestyj politycznej natury przystąpiła komisya budżetowa austryackiej delegacyi we wtorek do dyskusyi szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, którą to rubrykę uchwalono bez zmiany po krótkiej rozprawie.

W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej tegoż dnia zaznaczyli opozycyoniści węgierscy swoje obstrukcyjne dążności, opuszczając salę obrad z błahego powodu. Do zajścia tego jednak nie przypisują w kołach delegacyjnych żadnego większego znaczenia. — W uzupełnieniu dokładnych wiadomości, jakieśmy podali wczoraj w telegramach o tem posiedzeniu, dodamy tylko, iż minister wojny Bauer zapewniał delegatów węgierskich o uwzględnianiu w armii języka węgierskiego, a to do tego stopnia, iż oficer, którýby się w przeciągu trzech lat nie wyuczył języka „pułkowego", usunięty jest od dalszego awansu.

Węgierska komisya dla marynarki załatwiła tegoż dnia rubrykę zwyczajnych wydatków na marynarkę wojenną. Przy pozycyi o kosztach na zbudowanie monitora na Dunaju, oświadczył admirał Sterneck, iż Austrya musi organizować powoli lecz bez przerwy stałą flotę na Dunaju, która potrzebną się staje nieodzownie zwłaszcza, gdy się dokona uregulowania Żelaznej Bramy.

Wczoraj obradowała austryacka komisya budżetowa. Przyjęto bez zmiany rubrykę ministerstwa wspólnych finansów. Przy rubryce o cłach zażądał Chlumecky objaśnień, dlaczego dochody cłowe są w r. b. wyżej obliczone, niż w zeszłym. Objaśnień udzielał reprezentant rządu baron Jorkasch. Po załatwieniu tej rubryki zapowiedziano najbliższe posiedzenie komisyi na poniedziałek 1 lipca.

Węgierska komisya wojskowa nie doszła jeszcze wczoraj do dyskusyi szczegółowej. Całe wczorajsze posiedzenie wypełniła rozprawa nad tytułem wspólnej armii, którą to kwestyę postawił na porządku dziennym del. Gajary. Przemawiali przy tej sposobności ministrowie Bauer i Tisza, nie dając naturalnie w sprawie tak ważnej decydujących przyrzeczeń.

Komisya wojskowa ma się zebrać na najbliższe posiedzenie w sobotę.

Według tego tempa, w jakiem toczą się obrady w komisyach delegacyjnych, ukończy wspólna reprezentacya obu połów monarchii prace swe między 12 a 15 lipca.

Młodoczesi wydali odezwę wyborczą, której treść uchwalono na wiecu młodoczeskim w Pradze 16 b. m. Nie zawiera ona nowych szczegółów, ta sama tendencya podjęcia planu, który zaniechała partya staroczeska, ta sama dążność do „samodzielności i niezawisłości narodowej" z jaką zwykli się popisywać: Gregr, Blazek, Herold, Engel, Kaunitz, Vassaty i t. d. Różnica polega tylko tym razem na silniejszem zaakcentowaniu odrębności czeskiej wobec Niemców w Czechach zamieszkałych, którym młodoczesi nie myślą robić ustępstw tak daleko — i rzeczywiście za daleko — sięgających, jak to obiecuje stronnictwo Riegera.

W nieustającej komisyi Izby posłów dla kodeksu karnego wniósł onegdaj dep. Neuner przy §§ 447, aby osoby żyjące „na wiarę", były karane więzieniem w razie, gdyby nie usłuchały wezwania policyi do rozłączenia się. Dep. Vayhinger zaś wniósł, aby ten, kto bierze ślub, choćby wedle jego wiary ważny, lecz nie odpowiadający warunkom przez moralność i zdrowotność wskazanym, oraz ten, któryby do takiego ślubu namawiał, lub go ułatwiał, karany był więzieniem do trzech miesięcy lub grzywną. Skierowane to jest przeciw małżeństwom żydowskim w Galicyi, gdzie małżeństwa zawierają mężczyźni już w 15 lub 18 roku życia. Dep. Kopp i minister sprawiedliwości podnieśli, że trudno karać kogoś za czyn wypływający z jego przekonań religijnych (!). Dep. Machalski przedstawiał, że postanowienia takie są zbędne, gdyż w miarę wzrostu oświaty między galicyjskimi żydami, zwyczaj takich małżeństw sam przez się ustanie. Wnioski Neunera i Vayhingera nie utrzymały się.

Do charakterystyki obecnego położenia.

Bardzo interesujący i charakterystyczny artykuł wstępny, z pewnością inspirowany, zamieszcza *National Ztg* o obecnej sytuacyi w związku z austryacką mową tronową. Kamieniem węgielnym obecnej sytuacyi międzynarodowej mają być według tego dziennika łączności Francyi i Rosyi. Oba te mocarstwa najwięcej zainteresowane są w naruszeniu dzisiejszego *status quo*. Francya gotowa jest przy pierwszej sposobności naruszyć traktat frankfurcki, a Rosya berliński. Postawić nieprzezwyciężoną tamę temu niebezpieczeństwu — oto zadanie potrójnego przymierza. Wspólne siły sprzymierzonych mocarstw mają być przeciwstawione Rosyi i Francyi. Z tego założenia wychodząc, nadmienia dalej *Nation. Ztg.*, iż mowa cesarza austryackiego wskazała główną zmianę, jaka zaszła w położeniu europejskiem. Zmiana ta polega na wyraźnym wystąpieniu czynników dążących do usunięcia wpływu austryackiego w Serbii, podobnie jak wpływ rosyjski usunięto z Bułgaryi. Ale Serbia i dzisiaj jeszcze leży w zakresie potęgi Austro-Węgier.

Według słusznej uwagi cesarza Franciszka Józefa, zwrócony do delegata Demela, nie należy zbyt pessymistycznie przedstawiać sobie sytuacyi w Serbii: Austrya nie ma nic przeciwko obecnemu systemowi w Serbii, dopóki radykali wierni pozostaną swemu programowi: „Serbia dla Serbów." Austrya nie mogłaby znieść jedynie przejścia Serbii do obozu innego mocarstwa. „Dla tego to, pisze *Nat. Ztg.* mowa tronowa wskazuje palcem metr. Michała i regenta Risticza, którzy w opinii Wiednia są niemożliwi. Serbia wystrzegać się powinna, aby nie zamieniła prawdziwego przyjaciela i dobrego sąsiada na przyjaciela oddalonego, niezdolnego do okazania czynnej przyjaźni. Przyjaźń Rosyi dla Serbii jest czysto platoniczną, póki Rosya nie przedrze się siłą przez Rumunię i nie zajmie Bułgaryi. Austro-Węgry, świadome własnej siły i pewnego poparcia dwóch potężnych sprzymierzeńców, czują się zabezpieczonemi na wszelkie możliwe wypadki, i niczem nie dadzą się zastraszyć.

„Ustęp mowy tronowej, dotyczący Bułgaryi jasno wskazuje, że cesarz Franciszek Józef do dawno minionej odnosi przeszłości te czasy, kiedy kwestyę bułgarską uważano ze względu na Rosyę za *Noli me tangere*. Może ten sposób wyrażania się wobec Rosyi skuteczniejszym będzie od dotychczasowego postępowania".

Obok tego artykułu zamieszcza *Nat. Ztg.* korespondencyę z Wiednia, z której wynika, że w rządowych kołach wiedeńskich ufają, iż Niemcy uważają kwestyę serbską za wchodzącą w zakres międzynarodowych interesów przymierza, bułgarską zaś za wyłączny interes Austro-Węgier, tak iż zamach na Serbię dotknąłby obu sprzymierzeńców, podczas gdy zamach na Bułgaryę prowokuje jedynie Austryę. Wobec tej interpretacyi mowy tronowej naturalnem się wydaje, że dzienniki rosyjskie uważają ją za wyraźną groźbę, zwróconą do Rosyi.

Uroczystość w Kruszewacu.

Dzisiaj, 27 czerwca, rozpoczynają się uroczystości w Kruszewacu, byłej rezydencyi cara Łazara serbskiego, których program podaliśmy w jednym z poprzednich numerów. Cały urzędowy świat z Belgradu i mnóstwo patryotów serbskich ze wszystkich stron kraju i z zagranicznych ziem serbskich udało się do Kruszewacu, by uczcić pamięć poległych przed 500 laty Serbów w bitwie na Kossowem Polu, w której car Łazar, walcząc przeciwko Muratowi I utracił koronę i życie, a naród serbski — swą wielkość i niepodległość. — Młody król Aleksander udał się także do Kruszewaca w towarzystwie dwu regentów Proticsa i Belimarkowicsa, podczas gdy Ristics, nieco niedomagający, pozostał w Belgradzie, by sprawować rządy. Metropolita Michał, który ma spełnić obrządek namaszczenia młodego króla w klasztorze Zicza, udał się również do Kruszewacu. Przywódca bułgarski Dragan Cankow także będzie na uroczystości. Belgrad dzisiaj cały ma być udekorowany żałobnie; w kościołach odprawione będą nabożeństwa żałobne.

Z wspomnieniem bitwy kossowskiej łączy się dla patryoty serbskiego cały szereg bolesnych wspomnień i refleksyj. Serbia, choć jest obecnie państwem niepodległem, nie odgrywa jednak ani w przybliżeniu tej roli, jaka przed 500 laty była jej udziałem. Od czasu pamiętnej bitwy kossowskiej naród serbski rozdrobnił się i rozsypał; część etnograficznej Serbii utworzyła dzisiejsze królestwo serbskie, ale znaczna ilość Serbów mieszka na obczyznie, w Dalmacyi, Macedonii, w Bośnii, na Węgrzech... Serbowie ci, naturalnym rzeczy porządkiem, ciążą także ku wspólnej ojczyznie serbskiej. Uroczystość kruszewacka przypomina narodowi serbskiemu utraconą wielkość i podnieca aspiracye wielkoserbskiej, zwłaszcza w obecnych warunkach politycznych, które wysunęły Serbię na widownię międzynarodowego życia politycznego.

Nie dziw więc, że uroczystość kossowska przypadła nie na rękę dyplomacyi państw interesowanych. To też rząd i półurzędowe dzienniki serbskie, jak mogą, usiłują rozproszyć obawy, przywiązywane do tych uroczystości za granicą; a minister Gruicz urzędownie oświadcza, że obchód tej rocznicy nie będzie miał wcale charakteru politycznego. Pomimo tego Austrya, zwłaszcza zaś Węgry, jako najwięcej zagrożone ideą wielkoserbską, przyjęły postawę dla uroczystości nieprzychylną, nawet wrogą. Węgierski minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, zabraniający wszystkim kroackim stowarzyszeniom serbskim i w ogóle Serbom, mieszkającym na Węgrzech — wszelkiego udziału w uroczystości kruszewackiej. Turcya z większą jeszcze nieufnością spogląda na tę uroczystość.

Według doniesienia *Corresp. de l'Est* turecki poseł w Belgradzie Zia-bej otrzymał był polecenie od rządu otomańskiego, aby na czas uroczystości wyjechał z Serbii, rozkaz ten cofnięto jedynie na uroczyste zapewnienie min. Gruicza, że obchód odbędzie się w jak najlepszym porządku bez żadnych demonstracyi politycznych. Nie mniej jednak załogi tureckie na pograniczu serbskiem zostały wzmocnione. Obawy Porty są zresztą zrozumiałe wobec pogłosek, ustawicznie szerzonych w dziennikach serbskich, jakoby sułtan turecki skłonnym był do ustępstw terytoryalnych na rzecz Serbii.

Tymczasem we wszystkich miastach Serbii potworzyły się specyalne komitety, których zadaniem ma być utrzymanie porządku w kraju podczas uroczystości. Rząd także zarządził jak największe środki ostrożności.

Skandaliczne posiedzenie Izby francuskiej.

Interpelacya Laguerrea w sprawie uwięzienia czterech deputowanych-bulanżystów w Angoulême, sama w sobie nie mająca większej doniosłości politycznej, wywołała jednakże na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych niezmiernie burzliwą scenę, jakiej od czasu wyprowadzenia Baudry-d'Asson'a z sali obrad nie pamiętają dzieje parlamentu francuskiego.

Laguerre, bulanżysta, zażądał natychmiastowej dyskusyi nad swą interpelacyą. Republikanin Mahy oświadczył, iż przedewszystkiem powinien być załatwiony budżet i ustawa wojskowa, jako sprawy dotyczące ogólnych interesów kraju. Na to odezwał się Andrieux, iż właściwie obecna Izba nie powinnaby wcale uchwalać budżetu. Wówczas Madier de Montjau, jeden z weteranów stronnictwa republikańskiego, człowiek imponującej postawy i donośnym władający organem, a przez rojalistów znienawidzony za swe antiklerykalne pojęcia, wszedł na trybunę i w ostrych, wyzywających wyrażeniach zwrócił się przeciwko postępowaniu prawicy i bulanżystów, którzy ustawicznemi interpelacyami usiłują tamować prawidłową działalność ustawodawczą. Mowca nadmienił, iż prezydent ministrów jest zbyt wspaniałomyślny dla tych wiecznych interpelantów i swą rycerską uprzejmością i pobłażliwością niepotrzebnie ich tylko ośmiela. W końcu Madier zażądał odroczenia dyskusyi nad interpelacyą Laguerrea, dodając, iż stronnictwo republikańskie żąda tego jednomyślnie.

Deputowani prawicy kilkakrotnie przerywali mowcy, a gdy skończył, powstała w Izbie niezmierna wrzawa, śród której bonapartysta Le-

jeune zawołał podobno: „*Ah, la canaille republicaine*". Wówczas gwałtowny korsykanin dep. Aréne, podsekretarz stanu Etienne i dep. Monis w najwyższem wzburzeniu rzucili się ku Lejeune'owi. Przywódca bonapartystów Cassagnac powstał z miejsca i zasłonił dostęp do ławy, na której znajdował się Lejeune. „Panowie, to nieporozumienie!" zawołał Cassagnac Ale daremne były jego usiłowania: członkowie lewicy rzucili się tłumnie ku Lejeune'owi; prawica chciała go bronić. W Izbie powstał niesłychany zgiełk i z pewnością byłoby przyszło do bójki, gdyby nie interwencya woźnych, którzy nadbiegli ze wszystkich stron i obecnością swoją przywiedli deputowanych do opamiętania. Andrieux podczas tej sceny wydobył z kieszeni rewolwer i jak jedni mówią, groził deputowanym, że da ognia, inni zaś twierdzą, iż rzekł tylko: „trzeba się mieć na baczności, gdyż nie ma już bezpieczeństwa w parlamencie"...

Gdy się nieco uciszyło, Lejeune chciał się usprawiedliwiać, i cofnął swe wyrażenie, jako nieparlamentarne, ale deputowani domagali się, by przewodniczący zastosował doń cenzurę parlamentarną.

Po krótkiej dyskusyi Lejeune otrzymał od prezydenta naganę, został czasowo, mianowicie na trzy posiedzenia, z Izby wykluczony, i na żądanie prezydenta zmuszony był natychmiast salę obrad opuścić. Poczem Izba 302 głosami przeciw 281 uchwaliła odroczyć dyskusyę nad interpelacyą Laguerre'a aż do ukończenia obrad budżetowych.

Naturalnie, skandaliczne to zajście sprawiło jaknajgorsze wrażenie w stolicy. Na giełdzie w przesadny sposób głoszono wieści o gwałtach dokonanych w parlamencie, co wywołało prawdziwą panikę. Publiczność oburzoną jest przeciwko zgromadzeniu reprezentacyjnemu, w którem od czasu do czasu powtarzają się tak niegodne sceny; a opozycyi wypadek ten dostarcza materyału do złośliwej agitacyi przeciwko Izbie deputowanych.

Bądź co bądź, sceny te przypominają ponownie światu, jak dalece naprężone są wewnętrzne stosunki we Francyi, jaka nienawiść panuje po między opozycyą a większością parlamentarną, a zarazem każą się domyślać, jak ożywioną i zawziętą będzie walka wyborcza, która wkrótce na dobre się rozpocznie.

Kronika.

Kraków, 27 czerwca.

Z Towarzystwa technicznego. Towarzystwo techniczne odbyło wczoraj 25 b. m. pod przewodnictwem prezesa p. J. Sarégo posiedzenie przy licznym udziale członków. Zgromadzenie zajmowało się wyłącznie sprawą krakowskiego wodociągu. Dyskusya nader ożywiona i gruntowna, która się przeciągnęła do godziny 10 wieczór, obracała się głównie około ryzyka, jakie zagraża naszemu miastu z chwilą, gdyby Rada miasta miała powziąć uchwałę przeprowadzenia wodociągu z Regulic, opartego na niedość dojrzałych podstawach. Z tego powodu zgromadzenie poświęciło czas na rozpatrzenie kwestyi wodociągu z wód gruntowych w okolicy Krakowa i zastanawiało się [illegible] nad zastosowaniem wód gruntowych, pompowanych za pomocą motorów. Wynikiem dyskusyi wczorajszego posiedzenia było uchwalenie enuncyacyi w następującem brzmieniu: „Towarzystwo techniczne, rozpatrzywszy się gruntownie w sprawozdaniach o wodociągu regulickim ogłoszonych z jednej strony przez komisyę wodociągową miejską, a z drugiej strony przez członka T. Bortnika, delegata Towarzystwa do tejże komisyi, przychodzi do przekonania, iż sprawa wodociągowa nie jest jeszcze zupełnie dojrzałą do powzięcia stanowczego sądu. Towarzystwo uważa za potrzebne przeprowadzić wszechstronne, ściśle naukowe zbadanie wód gruntowych w dolinie Giebułtowskiej". Powyższa uchwała nie wyczerpała jednak toku wczorajszej dyskusyi, dlatego w najbliższy piątek t. j. jutro odbędzie się znów posiedzenie Towarzystwa dla dalszego traktowania sprawy wodociągowej.

Z Towarzystwa kolonij wakacyjnych. Wczoraj odbyło się lekarskie zbadanie chłopców, którzy wyjadą na kolonie wakacyjne, jutro zaś będzie lekarskie zbadanie dziewcząt. Wyjazd pierwszej partyi kolonistów nastąpi we wtorek 2 lipca rano po nabożeństwie, które odprawione zostanie na intencyę kolonistów w kościele św. Floryana.

Plany na budowę schroniska księcia Lubomirskiego dla osieroconych chłopców wędrują ciągle między Krakowem a Lwowem, a stąd do Wiednia. Plany, które zajmują całą skrzynię, przesyłane bywają jako fracht, a nie jako pakunek pospieszny, nawet bez oznaczenia terminu odbioru przesyłki, — stąd się bierze, że dwóch tygodni czasu potrzeba, nim ta nieszczęśliwa i dla sierot czekających na schronisko opłakana paka zdąży ze Lwowa do Wiednia. Gdy późną jesienią bawił w Krakowie p. namiestnik, naówczas zażądał tak od budowniczych planujących, jako też i od starostwa krak. bezzwłocznego planów przedłożenia; odtąd 8 miesięcy minęło, a plany leżą ciągle w ministerstwie spraw wewnętrznych, nie mogąc się doczekać załatwienia. — Jak wieść niesie, są pewne różnice między p. namiestnikiem a ministerstwem, w każdym razie załatwienie tej sprawy staje się pomnikowem co do biurokratyzmu i chyba nie może nikogo zachęcać do robienia zapisów, których wykonawcą ma być rząd.

Z uniwersytetu. P. Maurycy Lindenbaum, rodem z Przemyśla w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

W zakładzie sierot, staraniem krakowskiego Towarzystwa dobroczynności, odbyło się wczoraj po południu uroczyste zamknięcie roku szkolnego i rozdanie nagród najpilniejszym uczniom i uczennicom. Oprócz tego zakładu [illegible] 20 chłopców [illegible] p. Gędłek. [illegible] członkowie [illegible] Towarzystwa.

Budowle [illegible] w drodze [illegible] najtańszej ofeity [illegible] 8000 złr.

Ulica Rakowicka [illegible] w miesiącu lipcu chodniki i ścieki, począwszy od ulicy Lubicz aż do ulicy Topolowej, tj. po prawej stronie idąc z miasta, co ogromnie ułatwi komunikacyę z cmentarzem.

Ulica przedłużona Smoleńsk, która otrzyma teraz nowe miano, zabudowuje się samemi pięknemi budynkami, — szczególną uwagę budzi willa p. Piotrowskiego, artysty malarza.

Dla zwiedzenia kopalni w Wieliczce, zapowiedzianego na sobotę 29 bm., wybiera się znaczne grono osób z Warszawy, które bezpośrednio z Wieliczki odjechać mają do zakładów kąpielowych — Wobec rozprzestrzenionego się licznego przejazdu leży w interesie [illegible] przedsiębiorców częste urządzanie zjazdu do kopalń, a jeżeli mieszkańcy Królestwa będą o tem zawiadomieni na czas, przez ogłoszenia w tamtejszych pismach, niezawodnie bilety zostaną rozkupione.

Zmarli. Feliks Ritter, kupiec i obywatel m. Nowego-Sącza, b. wiceburmistrz, zmarł 25 b. m. w 69 roku życia.

Po Szczedrynie literatura rosyjska poniosła znów wielką stratę. W Petersburgu zmarła w tych dniach Nadzieja Zajączkowska (z domu Chwoszczyńska), znana pod pseudonimem W. Krestowskiego. Z liczby niewielu kobiet, piszących w Rosyi, jest to jedyna autorka, która swoim talentem stanęła obok Dostojewskiego, Turgieniewa, Złatowrackiego i innych. Zajączkowska urodziła się w Kazaniu 1825 r. Z pierwszą pracą wierszowaną wystąpiła w r. 1847. Wkrótce potem pojawiła się [illegible] w 5 tomach w r. 1859 pod ogólnym tytułem: „Prowincya z dawnych czasów". W r. 1860 ukazała się większa dwutomowa powieść Krestowskiego pod tyt. „W oczekiwaniu lepszej doli", która zjednała wielką sławę autorce. Powieści Krestowskiego z ostatnich lat kilku tracą już swoją siłę poprzednią, zbliżając się do pierwszej fazy twórczości. [illegible] w literaturze ruskiej długie lata potrwa.

Gorlice, 26 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*) Obchód Jlanków po raz pierwszy urządzony u nas, pomimo niesprzyjającej pogody, powiódł się bardzo dobrze. Publiczność przybyła licznie, a czysty dochód po potrąceniu wszystkich wydatków przyniósł 24 złr. 39 ct., które przeznaczono na dochód weteranów wojsk polskich z 1831 roku. Dopomogli do uświetnienia obchodu ks. Obuszkiewicz, który wraz z chórem włościan i włościanek z Uścia Ruskiego przybył bezinteresownie, naczelnik straży p. Słowikowski, który wraz z członkami straży utrzymał porządek, p. Kierszanek, który z orkiestrą strażacką przybył z Sącza i p. Wład. Turski, pirotechnik z świetnemi ogniami sztucznemi. Orkiestra teatru p. Bonny dopomogła tak, jak i w Krakowie do wytworzenia „kocej muzyki", — bez względu bowiem na obchód i śpiewy grali muzykanci swoje utwory, a dzwonek nawołujący na przedstawienie wzmagał dysonanse.

Z Poznańskiego. *Dziennik Poznański* donosi: „Dla opuszczającego służbę landrata powiatu inowrocławskiego hr. Solms, obywatele tego powiatu dawali w zeszłą sobotę w Inowrocławiu w hotelu Basta ucztę. Było na niej podobno i kilku Polaków [illegible] toast poseł Józef Kościelski z Karczyna. Widocznie hr. Solms położył takie wielkie zasługi około [illegible] Wiemy tylko o tem, że na Kujawach [illegible] służył hr. Solms, a służył dobrze, skoro p. Tiedemann, prezes rejencyi bydgoskiej był także na uczcie i składał mu także podziękowanie za jego służbę."

Szczególny zapis. Dzienniki warszawskie donoszą: „W Kaliskie z końcem zeszłego stulecia, mieszkający za granicą księdz Kazimierz Gałecki, umierając, zapisał znaczny majątek w gotowiźnie temu z członków swojej rodziny, któryby miał powołanie do stanu kapłańskiego. Jeżeliby w ciągu lat stu żaden z rodziny Gieleckich księdzem nie został, majątkiem miał być podzielony [illegible] upłynęło lat 106, a księdza w tej rodzinie do tej pory nie ma, przeto obecnie znajdują się liczni sukcesorowie. [illegible] przypadające im sumy, [illegible] szanse, gdyż babka [illegible] Jest to zapis bardzo [illegible] sukcesorowie, którzy [illegible] muszą, [illegible] dowodów."

Nieprzyjaciel Prusaków. W Frankfurcie nad Menem zmarł bezdzietny milioner, który rodzinie swej i służącym porobił znaczne zapisy. Przy każdym zapisie przecież było zastrzeżenie, że gdyby obdarowany poślubił, lub też obdarowana wyszła za mąż za Prusaka, wówczas traci darowiznę. Szpitale, które dostały legat, nie mają prawa za procenta od niego pielęgnować Prusaka; od jałmużny, rozdawanej w dzień śmierci testatora, również zostali wykluczeni *die Altpreussen*. Sądy musiały zatwierdzić testament.

Z Petersburga. Kapitan Zaliński, głośny w Ameryce wynalazca armaty dynamitowej, zamianowany został — jak się dowiaduje *Kraj* — wojskowym *attaché* przy ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Petersburgu. P. Zaliński jest rodem z Galicyi, wychowywał się jednak i odebrał wykształcenie wojskowe w Ameryce.

Z Paryża. Kongres literacki w Paryżu otwarto 20 bm. Kongres zagaił Juliusz Simon, prawdziwy mistrz słowa. Bronił literaturę francuską od zarzutu niemoralności. Każdy wiek przekazuje swemu następcy przedewszystkiem dzieła wyborowe. Jeżeli stulecie 20 porówna swoją literaturę z piśmiennictwem naszego, wiek 19 z pewnością będzie się miał czem popisać. Dziś biorą pierwszą z brzegu powieść i krzyczą: oto ich literatura... Po Simonie przemówił Ratisbonne. Co za pociecha — rzekł — patrzeć, jak słońce czerwcowe opromienia flagi wszystkich narodów. Czyż to nie symbol ogólnego braterstwa, do którego najdzielniej dopomaga nam literatura?... Niemiec Batz zapewniał, iż ojczyzna jego pilnie bada ruch literacki we Francyi. Obecność jego w Paryżu świadczy wymownie o tolerancyi Francuzów. Duńczyk Kaufman nie wahał się oświadczyć, że Dania ze Szwecyą — to Francya północy. Z kolei zabrał głos p. Władysław Mickiewicz, tłumacząc zebranym w krótkości, dlaczego żywo interesujemy się sprawami własności literackiej, pewien Hiszpan imieniem swojego kraju uczcił pamięć Wiktora Hugo. Wiedeńczyk Friedmann poświęcił parę słów niedawno zgasłemu Ludwikowi Ulbachowi, poczem Juliusz Simon zamknął obrady życzeniem, iżby cudzoziemcy z Paryża jak najlepsze wywieźli wspomnienie. Zjawił się także przedstawiciel Armenii, który dziewięć dni bez przestanku pędził z Tyflisu do Paryża, byleby stawić się na otwarcie kongresu. Nie przemawiał jednak.

Posiedzenia następne nie będą już tak solenne, czekają za to uczestników kongresu liczne obiady i toasty.

Ze Stowarzyszeń.

— Walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa bursy dla synów nauczycieli odbyło się d. 23 czerwca w sali naukowej żeńskiego seminaryum nauczycielskiego. Prezes p. Jabłoński zagaiwszy posiedzenie oświadczył zgromadzonym, że Towarzystwo bursy nadało ze swych funduszów czterem synom nauczycielskim stypendya po 50 złr. rocznie, zaś na rok następny będzie mieć ze swych funduszów pięć stypendyów do rozdania. Dalej komisya kontrolująca przedstawiła, iż Towarzystwo bursy posiada majątku 11.174 złr., a po potrąceniu wydatków na stypendya zostanie blisko 11.000 złr., które są ulokowane na książeczkach Kasy oszczędności i Towarzystwa zaliczkowego krakowskiego. Na rok następny wybrano do zarządu bursy: prezesem p. Jabłońskiego, zastępcą p. Nizioła, skarbnikiem p. Preisendanza, sekretarzem p. Klimondę, a członkami pp. Gettlicha, Maciołowskiego i Żółtowskiego; do komisyi lustracyjnej zaś: ks. Bielenina, Gettlicha i pannę Sleczkowską. Dalej przekazano wniosek p. Felińskiego o powiększeniu funduszów bursy zarządowi do załatwienia, zaś wniosek p. Urbańskiego, aby stypendya były z góry wypłacane, jednogłośnie uchwalono. Po złożeniu podziękowania przez p. Żółtowskiego prezesowi za jego niezmordowane prace w zajmowaniu się sprawami bursy dla synów nauczycieli, zakończono posiedzenie.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę młodszą Apolonię Goekę w Zarajsku, stałą nauczycielką młodszą kierującą szkołą filialną w Zarajsku.

Odznaczenia. Pensyonowany kontrolor lwowskiej głównej kasy krajowej Starak otrzymał tytuł radcy cesarskiego.

Znaleziono. W ekspozyturze policyjnej w Podgórzu znajduje się zegarek damski złoty z łańcuszkiem długim także złotym, znaleziony przed trzema tygodniami w Krakowie na plantacyach.

Repertoar teatralny.

W sobotę 29 czerwca: „Marta", opera w 4 aktach Flotowa.

W niedzielę 30 czerwca: „Serce i ręka", operetka w 3 aktach Lecocqua.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ **Konkurs.** Akademia królewska nauk moralnych i politycznych (*Real Academia de Ciencias Morales y Politicas*) w Madrycie ogłasza konkurs na rok 1890 na dwa zadania, a mianowicie: 1) pogląd krytyczny na stanowiska prawa karnego i różnice między temiż w kodeksach europejskich; 2) postęp lub upadek handlu międzynarodowego wskutek dobrej lub złej wiary przy przedstawianiu towarów na rynkach zagranicznych, oraz czy rządy mogą wywierać wpływ na handel wywozowy i w jakiej formie, aby utrzymać kredyt swojego kraju co do wytwarzanych przezeń wszystkich lub niektórych towarów. Warunki konkursu są następujące: Autor rozprawy uznanej za najlepszą, otrzyma medal srebrny i 2.500 fr. w złocie, a nadto 200 egzemplarzy tejże rozprawy, kosztem akademii wydrukowanej. Druga z odznaczonych rozpraw, zostanie również wydrukowaną kosztem akademii, autor zaś obdarzony będzie dyplomem i 200 egzemplarzami owej rozprawy. Jednemu z autorów nadesłanych rozpraw, jeżeli praca jego zasłuży na szczególne uznanie, nada akademia tytuł swojego członka-korespondenta. Rozprawy mogą być pisane w językach: hiszpańskim, łacińskim, portugalskim, francuskim, włoskim, angielskim lub niemieckim. Każda z nich nie powinna być obszerniejszą nad 500 stronnic druku, mają zaś być przesłane na ręce sekretarza akademii najpóźniej do dnia 1 października 1890 r. Wszelkich innych objaśnień udzieli sekretarz akademii, Jose Garcia Barzanaliana w Madrycie.

Dział ekonomiczny.

Dostawy dla wojska. Ministerstwo dla obrony krajowej rozpisało 25 maja br. licytacyę na dostawę niektórych przedmiotów do umundurowania i uzbrojenia obrony krajowej i wyznaczyło termin do wniesienia ofert pisemnych na 10 lipca br. do godz. 12 w południe.

Oferty podane być mają do protokółu podawczego ministerstwa dla obrony krajowej w Wiedniu. Dostawa obejmować ma między innemi następujące przedmioty w większej ilości: 7900 sztuk odznak strzeleckich, 1493 pugilaresów podoficerskich, 19.773 krawatek, 2716 par rękawiczek, 3330 tornister lnianych, 5748 naczyń do gotowania, 1105 szalek do jedzenia i 553 pokryw do tych szalek, 3947 sztuk sznurów do flaszek polowych, 94.487 sztuk kapsli mosiężnych na znaki legitymacyjne, 912 sztuk zgrzebeł i 750 sztuk szczotek do koni.

O dostawę ubiegać się mogą tylko osoby rzetelne, które artykuły dostarczyć się mające wyrabiają we własnych fabrykach lub warstatach. Pośrednicy są od dostawy wykluczeni. Oferty opiewać mogą także na dostawę części rozpisanej ilości. Szczegółowy spis przedmiotów z oznaczeniem tychże ilości, tudzież warunki licytacyjne z dn. 25 maja br przejrzane być mogą w biurze Izby handlowej i przemysłowej, również w ewidencyach obrony krajowej.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 27 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743,5 mm	743,4 mm	741,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,1	+15°,8	+25°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	SSE 1	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	59%	77%	30%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	1	5	3

Uwagi: Barometr bez znacznej zmiany w południowych godzinach nieco opadł przy słabych i zmiennych wiatrach. Dalszy stan nieba pozostanie zmienny, przeważnie pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 27 czerwca. Na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych będą w tym roku wprowadzone w Galicyi nowe posady sanitarne, a mianowicie 5 lekarzy powiatowych, jednego sanitarnego koncypienta i 14 weterynarzy powiatowych.

Wiedeń, 27 czerwca. Na komendanta 10 korpusu armii przeznaczony jest Krieghammer.

Wiedeń, 27 czerwca. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej poświęciła wczorajsze posiedzenie wyłącznie roztrząsaniom kwestyi polityczno-prawnej natury, a przedewszystkiem co do tytułu wspólnej armii „*ces. król.*" Del. Gajary wystąpił z wnioskiem, aby armię tytułować „*cesarska i królewska*", na co oświadczył minister Bauer, iż nie czuje się kompetentnym do rozstrzygania tego rodzaju kwestyi polityczno-prawnej. Nadto oświadczył on, iż z pełnego poboru nowego kontyngentu rekruta skorzysta się tylko w razie nieodzownej potrzeby.

Wiedeń, 27 czerwca. W komisyi budżetowej delegacyi węgierskiej wystósował del. Falk trzy pytania do ministra spraw zagranicznych: o położeniu i stanie rzeczy w Nowym Bazarze, dalej czy serbska regencya dała rządowi austryackiemu jakie pisemne zapewnienie, wreszcie jaka jest sytuacya polityczna w Bułgaryi. Po nim zabrał głos del. Apponyi. Godzina 2: posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 27 czerwca. Jeszcze dotąd nie nadeszło potwierdzenie wieści o rozruchach w Nowym Bazarze.

Berlin, 27 czerwca. *Vos. Ztg.* donosi w sprawie rozruchów w Nowym Bazarze, że kilku begów tureckich wystąpiło w sposób nieprzyjazny z powodu wieści, iż Turcya ma zamiar odstąpić nowy Bazar Serbii. Kilkunastu Serbów, według tego doniesienia, — miano uwięzić, 200 rodzin uciekło z Nowego Bazaru.

Wiedeń, 27 czerwca. Komisya parlamentarna dla projektu karnego ukończyła dzisiaj obrady.

Wiedeń, 27 czerwca. Dzisiaj rozpoczął się proces prasowy dziennika *Gleichheit* przed trybunałem wyjątkowym. Oskarżeni są: dr. Adler i Bretschneider.

Belgrad, 27 czerwca. W Kruszewacu święcą dziś uroczystym obchodem pamięć bitwy na Kosowem Polu. W mieście bawi król Aleksander, dwaj regenci, wszystkie wybitniejsze osobistości Serbii i wiele wojska.

Z brzaskiem dnia dano 21 salw armatnich. — We wszystkich kościołach odprawiono solenne nabożeństwa żałobne za poległych na Kosowem Polu; w katedrze celebrował metropolita Michał.

Budapeszt, 27 czerwca. Kroackim i serbskim stowarzyszeniom na Węgrzech zakazał rząd węgierski jak najsurowiej brać udział w obchodzie kosowskim. W Syrmii strzeże dlatego policya pilnie przejścia przez rzekę.

Berlin, 27 czerwca. *Kreuz Ztg* zaprzecza wiadomości, podanej przez *Magdeburger Ztg*, jakoby papież ukończył już rokowania z Rosyą, zaprzepaszczając interesa Polski.

Berlin, 27 czerwca. *N. Al. Ztg.* prowadzi dalej polemikę przeciwko Szwajcaryi.

Hamb. Nach. w artykule nadesłanym z Berlina roztrząsają kwestyę, czyby nie było lepiej podzielić Szwajcaryę według narodowości. Włochy otrzymałyby odszkodowanie za Nizzę i Sabaudyę, Francya za Alzacyę i Lotaryngię.

Berlin, 27 czerwca. Wywód Kalnokyego sprawił tu jak najlepsze wrażenie.

Nation. Ztg. wyraża się, że oświadczenia Kalnokyego zdołają nawet wzmocnić jeszcze uspokajające znaczenie mowy tronowej.

Berlin, 27 czerwca. Koleje pruskie otrzymały polecenie, aby przygotowały zapasy węgla na trzy miesiące.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 27 czerwca 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	83	20
Zjednoczony dług w srebrze	83	10
Austryacka renta złota	108	15
5% austryacka renta (marcowa)	98	35
Akcye banku austro-węgierskiego	905	—
Akcye kredytowe	299	24
Londyn	119	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	45½
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	37½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Pewne wyleczenie. Wszyscy, którzy wskutek złego trawienia i zatkania cierpią na wzdęcia, bóle głowy, brak apetytu i inne dolegliwości, zupełnie wyleczą się używając **prawdziwych Seidlickich proszków Molla**. Cena pudełka 1 złr.

Codziennie rozsyła za pobraniem pocztowem A. MOLL, aptekarz i c. k. dostawca nadworny. Wiedeń, Tuchlauben Nr. 9. Uprasza się w składach materyałów w aptekach i handlach na prowincyi, **żądać wyraźnie preparatów Molla z marką ochronną i podpisem.** Główne składy w Galicyi znajdują się u firm podanych w części inseratowej dzisiejszego numeru na ostatniej stronnicy. (1134)

NADESŁANE

Wzywam autora korespondencyi z Gorlic zawartej w Nr. 143 *Przeglądu* w sprawie agitacyi wyborczej, w której znajdują się ubliżające mi insynuacye, aby jeżeli jest człowiekiem honoru wyjawił swoje nazwisko. (1563 3-3)

Władysław Płocki.
Prezes Rady powiatowej Gorlickiej.

Kraków, dnia 27/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	121 —	122 75
Marki niemieckie za 100 mar.	57 75	58 75
20-to frankówka złota	9 42	9 52
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 —	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	106 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 25	97 25
4% „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	101 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 25	88 50

Lwów, dnia 25/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98 70	99 70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 26/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98 —	98 40
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	88 80	88 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 40

Wiedeń, dnia 26/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	82 75	82 95
5% „ „ srebrna za złr. 100	83 50	83 70
4% „ „ złota za złr. 100	109 20	109 40
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	98 85	99 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 50	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140 50	141 25
5% z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 75	145 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	172 —	172 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	172 —	172 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	101 70	101 90
5% Renta papierowa za złr. 100	94 60	94 80
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 60	113 40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	139 50	140 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	139 50	140 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	126 25	126 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	105 —	105 75
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	105 —	105 30
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 75	89 10

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 25	100 75
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 25	109 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 40	101 25
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 —	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 60	102 20
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	101 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	112 —	113 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 80
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	182 50	183 50
Clary na 40 złr. m. k.	61 —	62 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	133 —	136 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25 —	25 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	60 50	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 15	12 45
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	38 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	122 —	122 50
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	106 —	106 25
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	301 50	302 —
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	312 50	313 —
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290 —	292 —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	228 25	228 40
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	900 —	902 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	226 —	226 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	382 —	384 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2625 —	2630 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr	204 —	204 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	156 —	157 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	236 25	236 75
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	236 —	236 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	121 75	122 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 67	5 67
20-to Frankówki za sztukę	9 46	9 48
20-to Markówki za sztukę	11 64	11 68
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 73	9 75
Funty szterlingi za sztukę	11 90	11 95
Banknoty włoskie za sztukę	47 17	47 25
Ruble papierowe za 100 sztuk	121 50	122 —

AUGUST RACZYŃSKI
Dom Bankowo-Komisowy, Kantor wymiany
w Krakowie, Rynek główny Nr. 42, Linia A-B.

Kupuje i sprzedaje, tak na rachunek własny, jak i w drodze komisowej: papiery państwowe, akcye, listy zastawne, losy, monety, oraz inne walory; eskontuje i realizuje wylosowane efekta i kupony; wydaje krótkoterminowe przekazy do wypłaty we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi i zagranicą; przyjmuje zlecenia giełdowe, wykonywując takowe spiesznie, pod najkorzystniejszemi warunkami.

Łaskawe zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wyszła z druku i jest do nabycia w księgarniach książka p. t.

Kartka z dziejów

kościoła katolickiego w Polsce rosyj.

II. 1580 1

Biskupstwo Wileńskie

przez *X. Y. Z.*

Cena 2 złr. Kraków, 1889.

Uczeń z ukończoną I klasą gimn. lub realną, z dobrego domu, potrzebny jest do praktyki. Bliższej wiadomości udzieli **Jan Krzesz**, mechanik i optyk, Rynek, linia A—B, 44. 1574 1 3

Fachy i kasa

dla cukierni lub handlu, również **stoliki blaszane i marmurowe, kanapki skórą obijane i krzesła wyplatane, za przystępną cenę zaraz do sprzedania.** 1575 1 3

Bliższa wiadomość w handlu, Rynek, L. 46.

Dom drewniany

z ogrodem owocowym, w środku wsi Zwierzyńca, pod L. 4, **do sprzedania.** 1573 1 3

Wiadomość na miejscu.

Administrator

majątków, **z kaucyą do 10.000 rs.,** poszukuje posady.

Oferty uprasza przesyłać do pp. **Rajchmana & Frendlera w Warszawie pod A. B. C. D.** 1569 1 6

Incassant

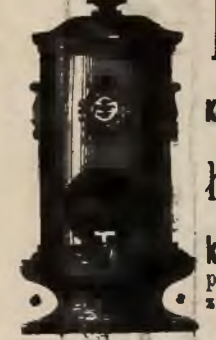
z dobremi świadectwami, będzie przyjęty za stałą pensyą **w generalnej agencyi The Singer Manufacturing Compagny New York, G. Neidlinger** w Krakowie, ulica Floryańska, L. 34.

Kaucya wymagana. 1579 1 3

Nawóz

do nabycia. 1578 1 6

Oferty z nadaniem ceny od dnia i konia składać: **Szwadron 3, pułk II w Podgórzu,** do dnia 15 lipca b. r.



Ludwik Halski

handel żelazny

Kraków, Sukiennice, L. 21, 22,

poleca

ławki i stołki ogrodowe

kute, wyrobu własnego,

klozety torfowe ubezwaniaj.

pokojowe, patentowane, odznaczone na wystawie higienicznej we Lwowie.

Torf w proszku, ubezwaniający środek higieniczny, nieoceniony w każdym domu.

Filtry do czyszczenia złej i nieczystej wody, tym sposobem zabezpieczające od wielu chorób.

Kuchenki naftowe, maszynki spirytusowe w wielkim wyborze. 1323 20 15

Cenniki posyłam na żądanie.

MAGAZYN 1518 2 10

Br. BILEWSKICH

dawniej J. Czynciel syn

w Krakowie

poleca w wielkim wyborze

Przybory do podróży

jak kufry drewniane, kuferki ręczne, torby, nessesery, paski do pledów, pledy wełniane, poduszki gumowe kieszonkowe itp.

Płaszcze od prochu, także nieprzemakalne od deszczu, męskie i damsk. od złr. 3—40.

Parasole od deszczu i parasolki męz. od słońca.

Ręczniki estre do wodnej kuracyi po cenach przystępnych.

Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków

poleca **po bardzo tanich cenach**

MAGAZYN 1218 7 0

„AU BON MARCHÉ“

FILIPA EILE

Kraków, ul. Grodzka, 6.

TAPETY

sztukaterye, listwy złocone, ceraty na meble i stoły

nadeszły świeże do 1276 4 0

WILHELMA FENZA

w Krakowie.

Próby na żądanie franco.

Agronom

Dublańczyk, z kilkunastoletnią praktyką w renomowanych gospodarstwach w kraju, obznajmiony z wszystkiemi gałęziami w zakres gospodarstwa wchodzącemi, poszukuje posady rządcy lub odpowiedniej tejże za miernem wynagrodzeniem.

Może objąć administracyę za tantyemą i złożyć odpowiednią kaucyę.

Zgłoszenia pod adresem **W. C.** poste restante **Tłumacz.** 1553 2 2

Willa parterowa

z placem frontowym pod budowę, przy ulicy Smoleńsk za Rudawą, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy“. 1469 5 6

RAMY na OBRAZY

w rozmaitem wykonaniu i w największym doborze.

Listwy na ramy

złocone, rzeźbione, dębowe, czarne, antique i politurowane.

Ramki na fotografie w aksamit, skórę, bronz i rzeźbione, różnego kształtu i rodzaju.

Wielki skład rzeźb galanteryjnych krajowych i zagranicznych

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

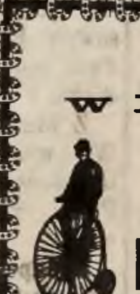
w Krakowie.

Oprawy obrazów olejnych, sztychów i fotografij wykonywamy bardzo dokładnie w szkło najlepsze, szybko i najtaniej. 1424 3 0

H. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice, Nr. 30,

poleca Szanownej Publiczności



Skład angielskich wysokich,

Bicykli i bezpiecznych Rowerów.

Ceny fabryczne, wypłaty przyjmuje ratami.

Welocypedy dziecinne trzechkołowe, dwóchkołowe i Rowery

sprzedaje hurtownie i częściowo. 529 10 0

Cenniki na żądanie darmo. — Filia we Lwowie, ulica Sykstuska, 24.

Przyjmuje wszelkie naprawy i przerobienia po cenach niskich.



Wystawa otwarta od godz. 9 rano do 10 wieczór.

WYSTAWA

OBRAZOW FOTOPLASTYCZNYCH

przy ulicy Sławkowskiej, L. 4,

obecnie wyłącznie

Wystawa Paryska.

Wstęp od osoby 20 ct, dzieci i studenci 10 c.

Tylko jeszcze krótki czas!

O liczne odwiedziny uprasza

1570 2 5 *L. Launer.*

Wystawa otwarta od 9 rano do 10 wieczor.

WIELKI SKŁAD DAWIDA BUCHNERA

w Krakowie, Stradom, Nr. 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich, oraz **najnowszych materyj kretonowych i zefirowych na suknie damskie** i sprzedaje takowe

po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności nadmieniam, że próbki posyłam na żądanie opłatnie i darmo.

Zostaję z szacunkiem

1182 16 20 *Dawid Buchner.*

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEZENIE!

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, hrzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 59 26 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff.

Premiowane na wystawach powszechnych:

w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.



Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,

Wien, VII, Burggasse 71. 79 26 0

Panienki

uczęszczające **do szkół w Krakowie,** znajdą pomieszczenie pod przystępnemi warunkami od 1 września b. r. u **Maryi Linowskiej, ul. św. Jana, L. 14, II piętro.** Zgłoszenia przyjmuje od godziny 11—1 i od godziny 3—6. 1527 5 5

W Krynicy

w samym Zakładzie **Dom gościnny** o 24 numerach, z kompletnem wewnętrznem umeblowaniem, elegancko odnowiony, **z przyległym placem budowlanym i ogrodem,** tudzież **budynkami gospodarskiemi, z wolnej ręki do sprzedania.**

Wiadomość u R. Muryanego w Krakowie, na Groblach, L. 7, lub w Krynicy, w domu „Romanowce“. 1551 2 6

Hotel Ronacher

Wien, Stadt, Seilerstätte, 1548 2 15

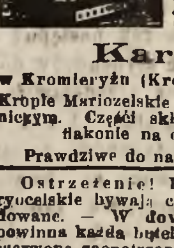
w środku miasta położony, pysznie umeblowane pokoje frontowe od 1 złr. 50 cent wyżej za dobę poleca się wszystkim P. T. Panom Podróżnym.

Maryocelskie

Krople żoładkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — **W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)**

Prawdziwe do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Biały** w apt. E. Kélera i J. Kolassa; **w Bochni** w apt. M. Gatty; **w Brzesku** w apt. W. [illegible]; **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **w Ciężkowicach** w aptece [illegible]; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie** w apt. [illegible]; **w Kamionce Strumiłowej** w apt. K. Piepesa; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Limanowy** w apt. W. A. Zabrzycki; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego; **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy; **w Pilźnie** w apt. Z. Czajki; **w Radomyślu** w apt. Masłowskiego; **w Rozwadowie** w aptece Winc. Gabowskiego; **w Starym Sączu** w apt. Matusińskiego; **w Nowym Sączu** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Suchy** w aptece K. Czernickiego; **w Szczucinie** w aptece Maszewskiego; — **w Szczurowy** w aptece W. Heinsa; **w Tarnowie** w apt. W. L. Chodackiego, E. R[illegible], M. Adlera (apteka pod aniołkiem) i J. Sokalskiego; **w Wieliczce** w apt. B. Miecziński; **w Wojniczu** w apt. Nodzyńskiego; **w Wilamowicach** w apt. F. Schueydera; **w Zakliczynie** w apt. Kromkay; **w Zakopanem** w apt. Ferd. Tabeau; **w Zaleszczykach** w apt. J. Kajetanowicza; **w Żywcu** w aptece Graffa i Herdliczki. 500 18 52

Stan osłabienia

u starszych i młodszych osób leczą trwale sławne w świecie **preparata odżywcze** nadlekarza sztabowego **Dra Müllera. Preparaty te** odmładzają **uśpione siły ciała napowrót.** Szczególniej jako środek wzmacniający osłabienie męskie wypróbowany! Cena złr. 3.10, pocztą o 25 ct. więcej.

Główne źródło do sprowadzania **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,** dokąd wszelkie zlecenia adresować należy.

Skład w Krakowie **w aptece E. Stockmara.** 220 10 10

Knorr'a Przymieszki zupowe i suszone jarzyny.

Knorr'a **Julienne** (jarzyny zupowe).

Knorr'a **tabliczki zupowe** (zupełnie gotowe zupy).

Knorr'a **Mąka owsiana i mąka jęczmien.** najtań. i najodpow. pożywienie dla dzieci.

Cenniki i prospekta gratis i franco.

Skład hurtowny i częściowa sprzedaż 375 6 12

Carl Berck,

Wien, I. Wollzeile, 9.

Filia w **Bochni: Jan Rożański.**

Proszę czytać!

Ważne dla PP. Rolników młocarnie, kieraty, grabiarki amerykańskie, siewniki ręczne szerokorzutne i rzędowe ameryk., pługi Sacka, młynki do czyszczenia zboża (Bakera) itp. **na spłatę.** 1555 2 3

Agentura maszyn rolniczych

Franciszek Albin

Podgórze, 159,

ul. Rękawka, obok kościoła.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 1252 6 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).

Surogat kawy w szklankach.

Kawę śrutową francuską Rozmanita.

Cykoryę krakowską gorzką.

Kawę figową.

Cykoryową kawę perłową (Nowość).

Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.



Zarząd

KAMIENIOŁOMÓW

i pierwszej krajowej parowej fabryki

WAPNA

założonej w r. 1872, firmy

LIBAN i EHRENPREIS w Podgórzu

przypomina się P. T. Odbiorcom swojemi wyrobami

wapna i miału

nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie cenę kamienia:**

budowlanego, brukowego, jakoteż i szutru na r. 1889

które dostarczać będzie ze swych własnych obfitych skał podgórskich.

Zamówienia przyjmuje: 1519 2 0

Zarząd kamieniołomów i fabryki wapna firmy „Liban i Ehrenpreis“ w Podgórzu.

Majątek

obejmujący 436 morgów, przy kolei i gościńcu, podzielony na 4 korpusy tabularne, a mianowicie: pierwszy obejmuje 232 morgów, w tem 140 m. roli, reszta łąki, chmielarnia i ogrody, dom duży murowany i budynki bardzo dobre. Drugi 36 m. lasu i ogrodów, z młynem murowanym, amerykańskim i budynkami, przynoszący rocznie około 3000 złr. Trzeci 56 m lasu i czwarty 110 m. lasu i łąk, **jest do sprzedania** razem lub pojedynczemi korpusami, **z wykluczeniem pośrednictwa.**

Zgłoszenia pod adresem: **A. Z.** poste rest. **Rawa Ruska.** (Centralne Biuro ogłoszeń we Lwowie). 1521 3 4

Gospodyni

na wieś poszukuje się od 1 lipca b. r. Pensya 60 złr., tantyema od sprzedaży 5%. Zgłoszenia osobiste z dowodami uzdolnienia przyjmuje się **w sobotę 29 czerwca b. r., ulica Mikołajska, 3,** od 11—12 rano i od 2—4 popołudniu. 1567 2 2

Dom o 6 pokojach

jest do wydzierżawienia w Krzyszkowicach, mila za Mogilanami, **na letnie mieszkanie,** za 60 złr. — Wiadomości udzieli karbowy na miejscu. 1523 3 3

Dostawców

Raków, Grzybów i Masła

(na eksport) poszukuje 1587 2 3

Dom komisowy

Stanisława Gurgula w Krakowie.

Dla przejeżdżających przez Kraków

są do wynajęcia

2 pokoje umeblowane

na II piętrze, w jednej z głównych ulic miasta. Wiadomość **w centralnem biurze wynajmu mieszkań Władysława Grabowskiego** w Krakowie, w pałacu L. 7, przy ulicy Wiślnej. 1505 3 3

---

3 omnibusy

w dobrym stanie, są bardzo tanio zaraz **do sprzedania** u

J. B. Prüwera w Podgórzu

przy Krakowie. 1493 4 6

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 15 66 10

Apteka

z powodu słabości właściciela, natychmiast **do sprzedania i objęcia.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 1290 12 0



ADOLF HOCHSTIM

majster kamieniarski w Krakowie

utrzymuje na składzie następujące

wyroby kamieniarskie i materyały budowlane

Rury steingutowe, Cement Portlandzki, **Wapno hydrauliczne i Kufsteińskie, Gips** murarski, **Cegły i płyty szamotowe, Posadzki** cementowe, marmurowe, mozaikowe i steingutowe, **papę** dachową, **dachówki, dreny,** żaluzye żelazne (Rollbalken), **farby do fasad, piece kaflowe,** wazony terrakotowe **płyty i kominki** marmurowe, **kolumny i figury** salonowe i kościelne. Wielki wybór

gotowych pomników

ze piaskowca marmuru, granitu i syenitu. 665 28 30

